

Rosjanie zdradzili jak udało im się dodzwonić do Dudy

17 lipca 2020

Kawalarz Władimir Kuzniecowa (Vovan) opisał, jak razem z Aleksiejem Stoliarowem (Lexus) czynił przygotowania do rozmowy telefonicznej z prezydentem Polski Andrzejem Dudą.



W wywiadzie dla portalu „Moskwa 24” Vovan ujawnił szczegóły przygotowań i opowiedział, że rozmowę udało się zorganizować w ciągu czterech godzin. „Niektórzy myślą, że my skądś bierzemy numer, dzwoniemy i od razu nam odpowiadają. Nie mieliśmy rzecz jasna żadnych bezpośrednich numerów do prezydenta” – zapewnił Kuzniecowa. Rosyjski kawalarz powiedział, że razem ze Stoliarowem zostawił numer kontaktowy rzekomo sekretarza generalnego ONZ Antonio Guterresa, w którego imieniu rozmawiali z Dudą. Następnie kawalarze odebrali dwa telefony weryfikacyjne z kancelarii polskiego prezydenta. Ostatecznie drogą mailową otrzymali potwierdzenie, że rozmowa została wpisana do harmonogramu polityka.

Kuzniecowa przyznał, że mimo pozornej łatwości nie każdy może zadzwonić do prezydenta. „Trzeba mimo wszystko znać określony system, do kogo dzwonić, jakie ministerstwa i departamenty w kancelarii prezydenta to organizują. I trzeba przynajmniej na poziomie elementarnym wiedzieć, jak budowana jest rozmowa, jej protokół” – powiedział prankster. Zauważył przy tym, że on i Stoliarow byli zdziwieni, jak szybko udało im się wszystko zorganizować, i stwierdził, że kancelaria prezydenta Polski widocznie „bardzo chciała porozmawiać z sekretarzem generalnym ONZ”.

Na sukces przedsięwzięcia, zauważył Vovan, wpłynął też fakt, że Duda tego dnia odbierał wiele telefonów z gratulacjami.

Dlatego służby „nie siliły się na dokładną weryfikację” tych, którzy do prezydenta dzwonili. Rozmowę z nim kawalarz uznał za ciekawą. Vovan i Lexus zadzwonili do Dudy w imieniu Guterresa 15 lipca i pogratulowali mu reelekcji.

Temat Ukrainy pojawił się w rozmowie dwa razy. Najpierw „Guterres” zainteresował się sytuacją epidemiologiczną w Polsce, przywołując dla porównania trudną sytuację z koronawirusem na Ukrainie. Duda wyjaśnił, że w Polsce wszystko jest pod kontrolą, nie ma powodów do obaw i nie było też żadnego zagrożenia podczas wyborów. Pytany o źródło zarażeń w Polsce powiedział, że rzeczywiście zarażenia mogą napływać z Ukrainy wraz z osobami, które przyjeżdżają do Polski. „Kto jest głównym źródłem pana zdaniem?” – zapytano. „Koronawirusa? Ciężko powiedzieć. To może być Ukraina, bo mamy wielu ludzi z Ukrainy u nas. Ale nie ma wielu przypadków, więc mogę powiedzieć, że sytuacja jest pod kontrolą” – odpowiedział Duda.

Drugi raz temat dotyczył Lwowa. Zapytano czy czasem Duda nie ma „chrapki” na te tereny? W końcu sporo osób mieszkających na Ukrainie go popiera. Prezydent zaprzeczył, zaznaczając, że to są terytoria należące do Ukrainy i w Polsce nie toczy się żadna dyskusja na ten temat. Tym bardziej, że ma bardzo dobre stosunki z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. „Nie chce Pan odzyskać terenów Ukrainy? Wielu ludzi Pana tam popiera” – zapytano. „Nie ma żadnej dyskusji na ten temat w Polsce. To dziś tereny Ukrainy i tyle. To nie jest przedmiotem politycznej dyskusji w Polsce. Nie mówimy o tym. Żadna polityczna siła o tym nie mówi. (...) Mamy bardzo dobre stosunki z Ukrainą. Wspieramy ich” – wyjaśnił Andrzej Duda.

Po tym incydencie szef MSZ Polski Jacek Czaputowicz oświadczył, że telefon mógł być „aktem dezinformacji” ze strony Rosji, mającym na celu skłócenie państwa polskiego i Ukrainy. Czaputowicz powiedział, że trwa dochodzenie w sprawie incydentu na szczeblu służb specjalnych i jego resortu.

Szef MSZ Polski Jacek Czaputowicz w rozmowie z radiową Jedynką informował, że resort zajmuje się sprawą i analizuje incydent. „Poleciłem dyrektorowi generalnemu MSZ zbadanie tej sprawy, wyciągnięcie konsekwencji służbowych, jeżeli doszło do zaniedbań, a materiały, z którymi się mogłem zapoznać, wskazują na to, że mogło do tego dojść” – powiedział Czaputowicz. Według niego telefon do Andrzeja Dudy miał drugie dno, bowiem nieprzypadkowo w rozmowie padły pytania dotyczące Ukrainy. Szef MSZ ocenił, że były to „działania dezinformacyjne Rosji, których celem mogło być poróżnienie Polski i Ukrainy”.

Dodał, że prezydent udzielił właściwych odpowiedzi, które w żadnym wypadku nie naraziły Polski na konflikty z innymi państwami. Minister ocenił, że z perspektywy polityki zagranicznej i treści wypowiedzi Andrzeja Dudy podczas rozmowy nie ma zarzutu. Jego zdaniem prezydent udzielił właściwych odpowiedzi, które w żadnym wypadku nie naraziły Polski na konflikty z innymi państwami.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski wyciągnęło już konsekwencje wobec dwóch pracowników Stałego Przedstawicielstwa RP przy ONZ w Nowym Jorku. Przekazano, że zostali oni odwołani ze stanowisk ze skutkiem natychmiastowym. Dodano, że resort nie udziela szczegółów w sprawie ze względu na jej charakter.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net